

LEGENDY KARKONOSKIE.

Narrator:

Dobry wieczór Państwu. Witam Państwa bardzo serdecznie na kolejnym wieczorze z naszego cyklu "Legendy karkonoskie". Dziś - baśń, ogólnie rzecz biorąc, o śpiącej sierocie.

Dawno, dawno, dawno, dawno, dawno, dawno temu, za górami, za lasami, tam, gdzie w dziczy tkwi ostatni G.S. - spała sobie taka jedna dr Marysia. W największym skrócie - sierota, ale sympatyczna.

Sen miała niespokojny. Burzliwy. Księżę się jej śnił, Maniek Polikarp Samocwał. (*Światła. Marysia – bardzo mało atrakcyjna - śpi burzliwie, pojękując: "Maniek.... Och... Maniek..."*)

Pojawia się Duch, standard.)

Duch:

Pani doktor... Pani doktor, niech się pani obudzi! Doktor Jekyll... Ktoś nadjeżdża... Doktor Jekyll!!

Marysia J. dr:

Och... Maniek...

(Wychodzi Księżę. śpiewa sobie. Widzi dr M.J.)

Księżę krzyczy:

Śpiąca sierota! Śpiąca sierota! Nareszcie zajęcie godne księcia!

(Całuje ją. Ciemność, łoskot. Głos Ducha w ciemności: "A nie mówiłem..." Po chwili zapalają się światła. Okazuje się, że Księżę całuje Hyda. Odskakuje gwałtownie.)

Hyde:

głosem smerfa Zgrywusa:

Niespodzianka! Mam dla ciebie prezent...

Księżę:

Co to?

Hyde:

Smocze jajo. Jeżeli je teraz potrzebujesz, pojawi się duch i spełni twoje trzy życzenia.

Księżę:

Dobre! A jeżeli potrę dwa razy?

Hyde:

Będzie straszliwie śmierdzieć.

Księżę:

A jeśli potrę trzy razy?

Hyde:

Nie masz większych zmartwień?

Księżę:

Mam. Co będzie, jeśli potrę cztery razy?

Hyde:

Mam dość. Idę spać.

(Ciemność, huk. Światło. Dr Marysia Jekyll śpi. Burzliwie. Budzi się, widzi Księcia.)

Marysia:

Maniuś, słowo honoru, Maniuś Samocwał!

Księżę:

Jam ci!

(Marysia zarzuca mu na głowę prześcieradło)

Marysia:

Mój żeś ty! Mój ci on! Mój!

(Maniuś, Księżę Samocwał, trze pospiesznie jajo. Dr M.J. zamiera. Pojawia się Duch.)

Duch:

Co jest?

Księżę:

Zrób coś z tą babą!

Duch:

To proste, potrzyj jajo jeszcze raz. Sama sobie pójdzie.

KONIEC